

UCZESTNICZĘ  
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



## Krąg Biblijny nr 49

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Siostr Prezentek w Rzeszowie

**XVIII Niedziela zwykła 4 VIII 2024**

### **Prawdziwy chleb J 6,24-35**

(24) A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. (25) Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? (26) W odpowiedzi rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. (27) Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec. (28) Oni zaś rzekli do Niego: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże? (29) Jezus odpowiadając rzekł do nich: Na tym polega dzieło /zamierzone przez/ Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał. (30) Rzekli do Niego: Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdasz? (31) Ojcowie nasi jedli manę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba. (32) Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. (33) Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. (34) Rzekli więc do Niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba! (35) Odpowiedział im Jezus: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.

## Komentarz homiletyczny do **Ewangelii wg św. Jana**

### **J 6,24-35 – Jezus – chlebem z nieba**

W czasie swego ziemskiego życia Jezus wyraźnie ujawnia świadomość, że jest punktem odniesienia dla dziejów swego narodu.

Tym, którzy Mu zarzucali, że uważa się za większego od Abrahama, bo ludziom zachowującym Jego słowo obiecuje zwycięstwo nad śmiercią (por. J 8,51), odpowiada: „**Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał [go] i ucieszył się**” (8,56).

Abraham zatem czekał na przyjście Chrystusa. Według Bożego zamysłu radość Abrahama z narodzin Izaaka i jego powtórnych narodzin po złożeniu ofiary był radością mesjańską: zapowiadała i poprzedzała ostateczną radość, którą miał przynieść Zbawiciel.

W świetle Chrystusa jaśnieją pełnym blaskiem inne wybitne postaci narodu żydowskiego. Tak jest w przypadku Jakuba, który pojawia się w ewangelicznym opowiadaniu o spotkaniu Jezusa z Samarytanką. Studnia, którą starożytny patriarcha zostawił swoim synom, w słowach Chrystusa symbolizuje wodę, którą On sam da – wodę Ducha Świętego, wodę wytryskującą ku życiu wiecznemu (por. J 4,14).

Również Mojżesz zapowiada niektóre podstawowe elementy posłannictwa Chrystusa. Jako wyzwoliciel narodu z niewoli egipskiej wyprzedza ten znak prawdziwe **wyjście** Nowego Przymierza, którym jest tajemnica paschalna.

Jako prawodawca Starego Przymierza staje się figurą Chrystusa, który głosi ewangeliczne błogosławieństwa i prowadzi wiernych wedle wewnętrznego prawa Ducha Świętego.

Nawet manna, którą Mojżesz daje zgłodniałemu ludowi, jest wczesną zapowiedzią ostatecznego daru Bożego: „**Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i daje życie światu**” (J 6,32-33).

Eucharystia urzeczywistnia sens ukryty w darze manny. Chrystus jawi się zatem jako prawdziwe i doskonałe spełnienie się tego, co zapowiadało symbolicznie Stare Przymierze.

Inny jeszcze gest Mojżesza ma charakter profetyczny: by zaspokoić pragnienie ludu na pustyni, wydobywa on wodę ze skały.

Podczas Świąta namiotów Jezus zapowiada ugaszenie duchowego pragnienia ludzkości: „**Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: <Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza>**” (J, 7,37-38).

Figurą obfitego wylania Ducha Świętego, zapowiedzianego przez Jezusa w obrazie strumieni wody żywej, jest woda dana przez Mojżesza.

Również św. Paweł, wspominając o tym wydarzeniu mesjańskim, podkreśla jego tajemnicze odniesienie do Chrystusa: „**wszyscy (...) pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała to był Chrystus**” (1 Kor 10,4).

„**Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba**” (J 6,51) – mówi Chrystus do rzeszy, która szła za Nim, doświadczony uprzednio cudownego nakarmienia chlebem rozmnożonym na pustkowiu w pobliżu Kafarnaum.

I do tych, którzy byli potomkami Izraelitów doświadczonych brakiem chleba w czasie wędrówki z Egiptu do Ziemi Obiecanej poprzez pustynię – Jezus mówi dalej o chlebie, którym ma być On sam: „**nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali**” (J 6,58).

Nauczyciel odwołuje się do owej manny, która również była chlebem zstępującym z nieba jako niezwykły dar Jahwe dla wybranego ludu.

Istnieje podobieństwo, ale jeszcze silniejsza jest różnica: tam „**jedli i poumierali**”. Tu: „**Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki**” (J 6,58).

W słowach wypowiedzianych w pobliżu Kafarnaum Jezus przygotowuje to, co ma się dokonać w czasie Ostatniej Wieczerzy. Mówi: „**Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata**” (J 6,51).

Jakby echo tych słów brzmi to, co zapisał św. Paweł w Liście do Koryntian około r.50: „**Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa**” (1 Kor 10,16).

Kościół, Lud Boży Nowego Przymierza, zawsze żywił się Eucharystią. Więcej, tworzył się poprzez Eucharystię: „**Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba**” (1 Kor 10,17).

# Niedzielnik B Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

## Dlaczego szukasz Boga? (J 6,24-35)

Dzisiejsza Ewangelia ma bardzo piękny początek.

Tłum zgromadził się wokół Jezusa i przez cały dzień ludzie mogli Go poznawać, słuchać Jego niesamowitych słów i doświadczać różnych cudów: uzdrowień i uwolnień od złych duchów.

Nagle jednak Jezus się im gubi, znika nad ranem (my wiemy, że wstał, by się modlić), gdy jeszcze wszyscy spali.

Gdy ludzie zmęczeni poprzednim dniem w końcu wstają, orientują się, że Jezusa nie ma, więc zaczynają Go szukać. Mogłoby się wydawać, że jest w nich piękna tęsknota.

Okazuje się jednak, że jak mówi Pan Jezus, który na wskroś zna ich serca, szukają Go tylko dlatego, że doświadczyli niezwykłych znaków i jedli chleb do sytości, o czym czytaliśmy w zeszłym tygodniu.

Jezus mówi: „To, że się najedliście, że zaspokoilem wasze podstawowe potrzeby, sprawia, że Mnie szukacie. Czy tak samo byście Mnie szukali, gdybym tylko do was przemawiał i nie czynił żadnych wielkich cudów?”.

Bardzo podobna rzecz dzieje się w dzisiejszym pierwszym czytaniu, gdy wędrujący przez pustynię Izraelici narzekają, że są głodni. Mówią do Mojżesza, a tak naprawdę do pana Boga, bardzo mocne słowa: „Lepiej było, gdybyśmy pozostali w Egipcie, nawet w nim umarli, mając pełne żołądki, niż tkwili tu wolni, ale głodni”<sup>1</sup>.

Jak się potem okaże, Bóg ich głód zaspokoi, dając im o poranku mannę, którą będą zbierać każdego dnia w ilości potrzebnej na jeden dzień, a wieczorem przepiórki. Każdego dnia Izraelici będą musieli na nowo ją zbierać i tylko przed szabatem będzie się pojawiać podwójna porcja, by mogli odpocząć siódmego dnia.

Bóg ich nie zawiódł, wypełnił obietnicę, ale robił to krok po kroku, a nie raz na zawsze dał im mnóstwo chleba.

---

<sup>1</sup> „Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzie zasiadaliśmy przed garnkami mięsa i jadaliliśmy chleb do syta!”.

Łącząc ze sobą te dwie opowieści, a ponadto zestawiając je z myślą św. Pawła z drugiego czytania o konieczności porzucenia nawyków starego człowieka w nas, mam wrażenie, że dzisiejsza liturgia słowa bardzo trafnie opisuje stan wewnętrznego zaangażowania wielu z nas.

Otóż znam wielu chrześcijan, którzy gdy się na nich patrzy z zewnątrz, przypominają ludzi z początku dzisiejszej Ewangelii, intensywnie poszukujących Boga, kochających Go i poświęcających wiele na sprawy Boże.

To często są ludzie jeżdżący na różne rekolekcje, mający stałych spowiedników i kierowników duchowych, należący do wspólnot, żyjący sakramentami i głoszący innym Ewangelię.

Niestety część z nich (oczywiście nie wszyscy), gdy im się przyjrzy wnikliwiej, wcale w swojej religijności nie szuka Boga. Poszukują zaś szczęśliwego sposobu życia, który im Pan Bóg da.

Co ważne, to, czego poszukują, nie jest niczym złym, bo często chodzi o pocieszenie w trudnościach czy smutkach duchowych, o uzdrowienie z chorób, o pomoc w małżeństwie czy o pomoc emocjonalną w samotności.

To są wszystko dobre rzeczy, co więcej, Bóg je dla nas przygotował i chce nam je dać.

Ale jak mówi sam Pan Jezus, odpowiadając na pytanie szukających Go ludzi o to, czym są prawdziwe dzieła Boże: „Prawdziwe dzieła Boże polegają na tym, żeby poznać i uwierzyć we Mnie”, chodzi o to, by nie szukać w wierze niczego i nikogo innego poza Bogiem.

Może dziś warto zrobić sobie prosty rachunek, dość teoretyczny i nie do końca odpowiadający rzeczywistości, ale jednak mogący nam wiele uświadomić i pokazać

Co byśmy wybrali, gdybyśmy mieli do wyboru jedną z dwóch opcji:

- ❖ Albo samego Jezusa bez żadnych Jego darów
- ❖ Albo same dary, ale bez Jezusa?

Czy zdecydowalibyśmy się na pierwszą wersję, w której będziemy mieli bardzo bliską i intymną relację z Bogiem, ale pozbawioną wszystkiego innego, czyli na przykład pocieszenia życiowego, pomocy finansowej, zdrowotnej czy małżeńskiej? (Oczywiście, jak wiadomo, to jest rachunek czysto teoretyczny, bo Bóg nie potrafi nie dawać nam wszystkiego razem ze sobą samym).

Czy wybierzemy jednak drugą opcję, w której samego Jezusa będzie bardzo mało, ale za to innych rzeczy będzie w niej obfitość?

Z pewnością większość z nas z automatu zdecyduje się na pierwszy pakiet, ale czy naprawdę tak wybierają nasze serca? Czy rzeczywiście jesteśmy tak bezinteresowni w relacji z Bogiem?

Gdy rozmawiam z ludźmi, to niestety często słyszę w tym, co opowiadają o swojej wierze, że podskórnie noszą w sobie rozczarowanie życiem z Bogiem, że liczą głównie na Jego dary, a już samo bycie z Nim średnio ich interesuje.

I oczywiście wiem, że są i tacy, którzy szczerze szukają tylko pana Boga, warto jednak badać nasze serca, czy przypadkiem nie zależy im bardziej na Bożych darach niż na ich Dawcy.

W tym kontekście trzeba przypomnieć sobie słynne zdanie Pana Jezusa: „**Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane**” (Mt 6,33).

➤ Czym jest zaś to królestwo?

**Królestwem niebieskim jest sam Pan Bóg.**

Ktoś, kto troszczy się o Niego, czyli chce po prostu być z Nim blisko, a cała reszta go w ogóle nie interesuje, dostaje od razu cały pakiet łask i dóbr.

My natomiast często szukamy Go, bo chcemy Jego darów, a w ten sposób nie mamy ani tego wszystkiego, czego pragniemy, ani tego, kto jest w tym wszystkim najważniejszy.

Przyznam, że sam doświadczam tej pokusy jako ksiądz.

Na przykład, gdy głoszę rekolekcje i opowiadam ludziom o Bogu, pokazując tylko jego samego, to oni za tym nie pójdą, muszę im więc obiecać coś typu: jakieś szczęście czy jakąś radość lub zabranie smutków, chorób czy cierpień.

Czasem mnie dopada taki lęk, że gdy nic im nie obiecuję, to nie będą słuchać, a to przecież wcale nie jest najważniejsze.

Bóg im to oczywiście da, ale to jego trzeba szukać.

Dzisiejsza Ewangelia jest więc dla mnie wezwaniem do rachunku sumienia, w którym głównym pytaniem jest: czy mnie naprawdę w życiu chodzi przede wszystkim o Pana Boga? Czy naprawdę Jego szukam?

Bo na nic nam te wszystkie rekolekcje, konferencje, mądre książki, kazania, spotkania charyzmatyków, nawet lata przyjmowania sakramentów czy modlitwy osobistej, gdy będziemy szukać fajerwerków i będziemy rozczarowani, gdy Bóg nie będzie nam ich dawał.

Jezus dziś mówi, że wykonywać dzieła Boże to uwierzyć w Niego, czyli po prostu z Nim być, a do tego dodaje: „Gdy ktoś Mnie szuka, Ja mu wszystko dodam”.

Zobaczmy więc dziś ten paradoks polegający na tym, że , szukając wszystkiego poza Panem Bogiem, nie dostajemy tego wszystkiego, a, nie szukając tego wszystkiego, możemy to dostać, bo **On jest wszystkim**.

## **Nowy człowiek Ef 4,17.20-24**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020**

**Porzucić starego człowieka i przyoblec nowego – do tego wzywa Paweł. Usłyszemy dziś kolejną z egzort.**

### **❖ DOJRZAŁY LIST**

Przypomnijmy, że sercem i myślą przewodnią Listu do Efezjan jest nauka o Kościele, która tutaj osiąga szczyt rozwoju. Apostoł, opierając się na obu listach do koryntian, ukazuje Kościół uniwersalny i kosmiczny, w którym znajduje swoje miejsce Izrael i wszystkie narody. List do Efezjan wiernie odbija naukę Pawła, posługując się także ulubionymi pojęciami apostoła.

### **❖ EGZORTY**

Pozostajemy w czwartym rozdziale, w którym dominują **egzorty**, wezwania do jedności oraz do wspólnego działania w Ciele Chrystusa, którym jest Kościół (w.1 -13). Autor wzywa chrześcijan do życia dojrzałego, w miłości, które diametralnie różni się od życia otaczających ich pogan (w.17-24). Odrzuciwszy kłamstwo, gniew, gorycz i złość, chrześcijanie mają być dla siebie dobrzy i miłosierni, przebacząc sobie nawzajem, tak jak Bóg przebaczył im w Chrystusie.

### **❖ NOWY CZŁOWIEK**

Usłyszemy fragment, w którym Paweł wzywa adresatów, aby chrześcijanie odważyli się różnić od otaczającego ich pogańskiego świata. Zwróćmy uwagę, że używa przy tym charakterystycznego dla siebie stylu: odróżnia „starego człowieka” od „nowego”, potrzebną zaś zmianę opisuje jako „ubranie, przyobleczenie się” w nowego człowieka, tak jakby było to ubraniem nowej szaty.

## NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych rządów
- ✚ [Trzeba] przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga

## TRANSLATOR

**Abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem** (Ef 4,17). **Mataiotes** – próżność, która charakteryzuje postępowanie pogan, oznacza dosłownie pustkę, stan pozbawienia wartości i celu, do którego się zmierza, a więc także tymczasowość i frustrację. Tym greckim słowem w Septuagincie tłumaczy się słynne zdanie Koheleta „**hewel hewelim**” (**mataiotes mataioteion**): „**marność nad marnościami**” (Koh 1,2).

**Trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych rządów** (Ef 4,22). Tekst grecki mówi dosłownie o porzuceniu starego człowieka, którego „pragnienia idą za tym, co zwodzi”, za ułudą (gr. **apate**). Jeśli chodzi o ułudę, Jezus używa tego słowa w przypowieści o ziarnie posianym między ciernie oznaczające ułudę bogactwa, która dusi Słowo Boże.

## BIBLIJNY INSIDER

**Stary człowiek** (gr. **palaios anthropos**) to człowiek zepsuty, starzejący się fizycznie i duchowo pod wpływem mieszkającego w nim grzechu (zob. Rz 6,6; 1 Kor 5,7-8). To człowiek, który albo nie spotkał Jezusa, albo nie chce poddać się jego władzy. Stary człowiek podąża za pragnieniami (zob. Translator), które prowadzą go często na życiowe manowce. Pragnienie (gr. **epithymia** – brak tego słowa w polskim tłumaczeniu) nie zawsze oznacza negatywną żądzę: Jezus gorąco pragnie spożyć Paschę ze swoimi uczniami (por. Łk 22,5), Paweł zaś chce zobaczyć swoją wspólnotę (por. 1 Tes 2,17). Pragnienie to gorąca, zmuszająca do działania chęć, która musi znaleźć właściwy cel i ukierunkowanie. To potencjał, życiowa energia, która służy rozwojowi człowieka i jego relacji. Poganie marnują tę energię, inwestując ją w zwodnicze przyjemności, idąc ślepo za głosem ciała lub bogactwami.

**Nowy człowiek**. Przeciwnością „starego” jest „nowy człowiek” (**kainos anthropos**), inaczej „nowe stworzenie” (gr. **kaine ktisis**), człowiek stworzony na nowo według obrazu, który został nam dany w Chrystusie (por. 2 Kor 5,17; Ga 6,15).

**Ten człowiek trwa w sprawiedliwości, czyli w wierności Bożemu Słowu.**



Święty Paweł pisze o „prawdziwej świętości” człowieka nowego. Świętość (gr. **hosiotēs**) to nie tyle wewnętrzna doskonałość, ile bliska, stanowiąca źródło motywacji relacja z Panem, która popycha go do miłości i działania dla dobra innych. Autor Listu do Efezjan stwierdza, że „nowego człowieka ubieramy jak szatę: trzeba przyoblec nowego człowieka”. Znaczy to, że święte życie jest darem, jak szata łaski, o której mówią Ewangelie;

**Mt 22,11-12:** „Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał.”

**Lk 15,22:** „Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi.”

**1 Tes 5,8:** „My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia.”

**Rz 13,12-14:** „Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądom.”

**Ga 4,24.26:** „Wydarzenia te mają jeszcze sens alegoryczny: niewiasty te wyobrażają dwa przymierza; jedno, zawarte pod górą Synaj, rodzi ku niewoli; Natomiast górne Jeruzalem cieszy się wolnością”).

Jednocześnie wymaga także naszego wysiłku, porzucenia tego, co stare, i zwrócenia się ku nowemu życiu według Ewangelii.

## **II czytanie : Ef 4,17.20-24** (Biblia Tysiąclecia)

(17) To zatem mówię i zaklinam [was] w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem,

(20) Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. (21) Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim - zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, (22) że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, (23) odnawiać się duchem w waszym myśleniu (24) i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

## Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

### ➤ Teodoret z Cyru

#### Stary i nowy człowiek

„**To zatem mówię i na świadka biorę Pana**”. Ponownie więc zaczyna stosować zachętę, Pana przywołuje na świadka. „Mówię to, świadcząc się Panem”. O czym więc świadczy?

„**Abyście nie postępowali tak, jak postępuje reszta pogan**” [ci, którzy nie uwierzyli]. Jak więc postępuje owa reszta?

„**W próżnym ich myśleniu**”. Ulegając bezbożnym myślom, ubóstwiają to, co wcale nie istnieje...

„**Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśli słyszeliście o Nim, zostaliście pouczeni zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie**”. Taka więc była nauka bezbożności, nauka Chrystusa Pana jest jednak zupełnie inna.

[Apostoł] stwierdza: „**powinniście zrzucić z siebie starego człowieka z jego dawnym sposobem życia, człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, a odnowić się duchem waszego umysłu i przyoblec się w człowieka nowego, stworzonego na obraz Boży w sprawiedliwości i prawdziwej świętości**”.

„Stary człowiek” nie oznacza tutaj [ludzkiej] natury, lecz działanie grzechu. Człowiek ochrzczony nie odrzuca przecież ciała, lecz brudną szatę występku. „Nowy człowiek” oznacza tego, który żyje według prawa Ewangelii, „człowiek zaś uosabia zarówno cnotę, jak i występki, ponieważ jedno i drugie urzeczywistnia się poprzez ludzi, „duch umysłu” wreszcie, to duchowe działanie umysłu..

### ➤ Św. Jan Kasjan

#### Czy umysł potrafi wytrwać w tym samym stanie?

Germanus: Rodzi się jednak pytanie, czy umysł nasz potrafi wytrwać ciągle w tym samym stanie, nigdy się nie zmieniając?

Odpowiedź *abby* Teodora: Według słów apostoła, człowiek z konieczności albo odnawia ducha i myśli, i codziennie postępuje naprzód, wyczerpując siły ku temu, co jest

przed nim, albo też, gdy brak mu gorliwości, cofa się i staje się coraz gorszy. Jest więc rzeczą niemożliwą, aby umysł się nie zmieniał. Ten, kto chce płynąć łodzią pod prąd, musi mocno uderzać wiosłami, i albo siłą swoich ramion zwycięży przeciwny nurt i popłynie w górę, albo, gdy mu ręce osłabną, gwałtowny prąd odrzuci go w dół rzeki.

Po czym poznać, że nasz stan staje się coraz gorszy? Otóż, jeśli nie zauważamy postępu w naszym życiu, oznacza to, że ponosimy duchowe straty, każdy bowiem dzień, w którym nie posunęliśmy się naprzód, cofnął nas do tyłu. Umysł ludzki – jak już powiedziałem – nie może pozostawać ciągle w tym samym stanie, ba, żaden święty, dopóki jeszcze przebywa w ciele, nie jest w stanie osiągnąć tak wielkiej cnoty, która zapewniałaby mu niezmiennność. Zawsze bowiem albo mu cnoty przybywa, albo jej ubywa. Podobnie żadne inne stworzenie, nie może dojść do takiej doskonałości, która nie podlegałaby zjawisku zmienności.

## ➤ **Św. Leon Wielki**

### **Nowe stworzenie**

Składajmy tedy, najmilsi, dzięki Bogu Ojcu przez Syna w Duchu Świętym.

Wszak ulitował się nad nami dla wielkiego miłosierdzia swego, przez nie nas umiłował, i „**gdyśmy byli umarłymi przez grzechy, ożywił nas spolem w Chrystusie**” (Ef 2, 5), abyśmy w nim stali się „nowym stworzeniem” i przybrali nowy kształt.

„**Zwlekajmy tedy z siebie starego człowieka**”, a skoro otrzymaliśmy udział w wcieleniu Chrystusa, wyrzeknijmy się spraw cielesnych.